Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 54. Lwów, Piątek dnia 6. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwart 9 zł. 40 gr., z do do domu i w całej sce z przesyłką p 3 zł. 60 gr., kwart 10 zł. 20 gr., zagr miesięcznie 5 zł. 5 kwartalnie 15 zł. 5
Zniżona cena prenum „Kurjera Lwowskiego“ z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych **17 gr.**

R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 85 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolnaanie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożcj.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

FATALNY STAN SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Warszawa, 4 marca. Delegacja komisyj wyłonionych ze Zjazdu Rad szkolnych, przedstawiła wicemin. oświaty Łopuszańskiemu fatalny stan szkół powszechnych z powodu nieterminowego załatwiania przez gminy wiejskie budżetów szkolnych i przedstawiła wniosek o umieszczenie w budżecie na rok bieżący kredytu 9-milionowego (zł. p.). (AW.)

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEM.

Warszawa, 4 marca. W dniu 5 bm. w minist. spraw zagr. w Berlinie odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie delegacji handlowych polskiej i niemieckiej. Delegaci obu stron wyrazili w przemówieniach powitalnych nadzieję, że rokowania obecne doprowadzą do upragnionych wyników. (AW.).

LITWINI SIĘ ZBROJĄ.

Kowno, 4 marca. Rząd litewski czyni energiczne przygotowania do zwiększenia siły zbrojnej. Niedawno nadszedł transport 50.000 karabinów z Neapolu. Obecnie Litwini poczynili zamówienia samolotów wojsk. w Pradze. **(AW.)**

Zachodnia granica Polski zagrożona!!

Niemcy domagają się rewizji swych granic wschodn. Projekt wojennego „bezpieczeństwa“

Berlin, 4 marca. „Vossische Ztg.“ donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu, Roesch, w czasie swej wizyty u Herriota, przedłożył mu projekt w sprawie bezpieczeństwa. Wedle informacji dziennika, projekt ten streszcza się w dwu punktach:

1) **Wszystkie państwa europejskie zainteresowane nad Renem oraz Anglja i Belgja gwarantują obecną granicę Europy zachodniej;**

2) **Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich** tylko środkami pokojowymi to znaczy przez bezpośrednie rokowania z zainteresowanemi państwami albo też przez powołanie się na art. 19 statutu Ligi Narodów. (Pat.).

„ERE NOUVELLE“ JEST ZDANIA, ŻE POLSKA NIE MA PRAWA DO WILNA I MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Warszawa, 4 marca. W związku z przyjęciem propozycji niemieckich przez prasę francuską, „Kur. Warsz.“ donosi, że jedna tylko „Ere Nouvelle“ zaatakowała w gwałtowny sposób Polskę, twierdząc, że niema ona żadnego prawa do Wilna i Małopolski Wschodniej i że znajduje się obecnie w otwartym buncie przeciwko przedstawicielowi L. Nar. w Gdańsku. **(Pat.)**

Co mówi kapitał amerykański o Polsce.

Pochlebna opinja o uzdrowieniu waluty. Wielkie nadzieje na przyszłość.

Warszawa, 4 marca. Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ zamieszcza wywiad z bawiącym obecnie w Warszawie p. Ulemem, naczelnym dyrektorem wielkiego Domu Bankowego w N. Jorku. Powiedział on m. i. że ani jedno państwo w Europie nie potrafiło w tak szybkim czasie stabilizować swych finansów i zdobyć zaufanie a co za tem idzie i kredyt zagraniczny jak Polska. **Wszystkie inne państwa osiągnęły stabilizację przy pomocy kapitału zagranicznego. Polska zawdzięczając to swemu premierowi, potrafiła osiągnąć stabilizację wprawdzie wielkimi ofiarami ale własnym wysiłkiem.** Ten jeden fakt, jak również uznanie swoich dłużników, zagwarantowały jej kredyt zagraniczny, zwracając na nią uwagę sfer finansowych Stanów Zjednoczonych. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że pożyczka 30-miljonowa została przez Bank amerykański entuzjastycznie pokryta. — Wszystko to razem wzięte świadczy wymownie, że **Polska dąży dużym krokiem naprzód do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska** jako mocarstwo europejskie. **(Pat.)**

TARYFA KOLEJOWA NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

Warszawa, 4 marca. Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do rozważania budżetu Min. kolei Poseł Tabaczyński stwierdził, że **ruch taryfowy** zmniejszył się ostatnio o 8%, osobowy zaś o przeszło 18%. Mimo to w ubiegłych miesiącach deficytu nie było. Taryfa kolejowa nie będzie podwyższona. (AW.)

PO 5 LATACH MA BYĆ LEPIEJ.

Warszawa, 4 marca. Dzienniki podają, że zapowiedziany przez premjera Grabskiego uprzywilejowany okres budowlany trwać będzie 5 lat. Pomoc budowlana ze strony rządu wyrażać się będzie w udzieleniu ulg podatkowych osobom budującym nowe domy, oraz w zwolnieniu materjałów budowlanych od opłat. Po upływie pięciu lat nastałyby normalne warunki mieszkaniowe. (AW.)

Sprawa gdańska na Lidze Narodów.

Gdańsk, 3 marca 1925.

Dnia 10 marca zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów. Sesja ta ma dla Polski niesłychanie ogromne znaczenie, gdyż ma się na niej rozstrzygnąć cały kompleks spraw regulujących stosunek Polski do Gdańska. Nic więc dziwnego, że Polska wysyła do Genewy razem z ministrem Skrzyńskim najlepszych znawców sprawy gdańskiej z min. Strassburgerem i byłym zastępcą komisarza generalnego, obecnie dyrektorem departamentu p. K. Morawskim. Gdańsk ze swej strony też nie zaniedbuje żadnych kroków. Prezydent Sahm w towarzystwie dr. Ferbera bawił w Londynie, gdzie niezależnie od kwestji pożyczki (którą n. b. bardzo łatwo uzyskał w wysokości 1½ miljona funtów szterl.), miał dotrzeć i do Foreign Office'u. Wysoki komisarz Mac Donell którego całe prestige wchodzi w grę, udał się podobno do Paryża do samego p. Quinonez de Leone, ambasadora hiszpańskiego i referenta spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów.

Wszystko to wskazuje, że walka na terenie genewskim będzie ciężka i zacięta. Raport komitetu prawników, opowiadający się przeciw istnieniu Dyrekcji kolejowej w Gdańsku, mógłby uchodzić za niepomyślny prognostyk, gdyby nie okoliczność, że sprawa ta nie jest zasadniczej natury. Senat gdański, oponując przeciw gdańskiej dyrekcji kolejowej, nie chce sobie zdawać sprawy z fatalnych skutków tego przeniesienia dla całego życia gospodarczego Wolnego Miasta. Nikt i nic bowiem nie może zmusić Polski do utrzymywania dwóch dyrekcji kolejowych na terenie Pomorza (jednej w Bydgoszczy, a drugiej lokalnej w Gdańsku), jak tego życzy sobie Senat. Sfery zaś kupieckie i handlowe, zmuszone zwracać się do Bydgoszczy, rychło odczują na sobie skutki polityki owego Senatu.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady Ligi Narodów znajduje się, jako punkt 13 (znowu trzynastka!) dziewięć spraw gdańskich. Poza sprawami niezasadniczemi, choć niewątpliwie ważnemi (mianowanie prezydenta Rady Portu wskutek braku zgody między Polską a Gdańskiem co do wyboru następcy pułkownika de Reyniera, siedziba dyrekcji kolejowej, przemiana publiczno-prawnych stowarzyszeń w Gdańsku, podział dóbr dawnego pruskiego zarządu Wisły, policja Rady Portu), wysuwają się na plan pierwszy cztery zasadnicze sprawy.

Pierwszą jest sprawa stosowania polskich przepisów celnych z dnia 31 lipca 1924 na obszarze Gdańskim. Znowu Senat gdański jak i Polska wniosły odwołanie przeciw decyzji Wysokiego Komisarza, który stwierdził wprawdzie, że przepisy te mają obowiązywać na terenie Wolnego Miasta, lecz równocześnie wysunął m. i. warunek, że nie mogą one krępować wywozu produkcji rolniczej i przemysłowej Wolnego Miasta. Oczywiście, w razie uznania tej decyzji, wytworzyłby się stan niebezpieczny dla polskiej polityki celnej. Powstałaby bowiem luka w obszarze celnym, gdyż nie sposób jest technicznie określić rozmiarów produkcji gdańskiej, ani jej możności wywozu; powstałaby bowiem sytuacja, że Gdańsk mógłby wywozić całą swą produkcję zagranicę, a swój rynek zaspokajałby dowozem z Polski. Oczywiście, żadna racjonalna polityka celna nie może uznać takiego uprzywilejowania jednej części obszaru celnego.

Drugą sprawą jest znana dobrze sprawa poczty polskiej w Gdańsku. Sprawa ta ma o tyle zasadnicze znaczenie, że zaangażowany tu jest prestiż państwowy Polski. Przegrana na tym punkcie będzie oznaczała załamanie się naszej polityki gdańskiej.

W związku z tą poprzednią, została wysunięta trzecia sprawa: procedury w sporach polsko-gdańskich na zasadzie art. 39 konwencji paryskiej. Stoi ona w związku ze znanem zachowaniem się Wysokiego Komisarza Mac Donella, roszczącego sobie prawa do zarządzeń wykonawczych. Wprawdzie list prezydenta Rady Ligi Narodów, wystosowany do Wysokiego Komisarza, był dla tego ostatniego dotkliwą wstępną nauczką, lecz z tego nie można jeszcze przesądzać o definitywnem załatwieniu kwestji. Zdaje się jednak nie ulegać kwestji, że pogląd p. Mac Donella co do kompetencyj Wysokiego Komisarza, się nie utrzyma.

Czwartą i może najważniejszą zasadniczą sprawą jest odwołanie się Polski od decyzji Wysokiego Komisarza z dnia 6 listopada 1924 r., które to odwołanie zostało odłożone na sesji rzymskiej Rady Ligi Nardów do sesji marcowej. Jak wiadomo, w związku z żądaniem gdańskiem, ratyfikacji przez sejm polski pewnej umowy taryfowo-kolejowej z r. 1922 (na którą Polska nie godzi się, zastępując ratyfikację zatwierdzeniem Rady Ministrów czy też odpowiedniego ministerstwa), wydał Wysoki Komisarz decyzję, w której popiera żądania Gdańska opinją, że Gdańsk jest suwerennem i niezależnem państwem. Tego rodzaju argumentacja przekreśla cały dotychczasowy stan prawny Wolnego Miasta i potwierdzenie jej przez Radę Ligi stworzyłoby dla Polski niesłychanie trudną sytuację.

Widzimy więc, że najbliższa sesja Rady Ligi Narodów będzie miała decydujące znaczenie. — Rozstrzygnie ona, czy utrzyma się dotychczasowy kurs nacjonalistycznej polityki gdańskiej, czy też wejdziemy w okres normalnego rozwoju stosunków. Nie należy bowiem zamykać oczu na jedną stronę polityki gdańskiej. Oto sfery kierujące Gdańska uprawiają swą politykę w tem błogiem przekonaniu, że obecny stan jest tylko prowizorjum. Lansowana w prasie niemieckiej i pewnej części prasy angielskiej w związku z paktem gwarancyjnym próba otwarcia dyskusji w sprawie wschodnich granic Niemiec, a ostatnio mowy kanclerza Luthra w Prusiech wschodnich przyczyniają się do podniesienia tych nadziei nacjonalistycznych sfer gdańskich. Znaną jest rzeczą, że klucz rozwiązania sprawy gdańskiej znajduje się w Londynie. Anglja roztacza swe opiekuńcze skrzydła nad Wolnem Miastem (dowodem tego jest bodaj ostatnia pożyczka, otrzymana przez Gdańsk z taką łatwością, w porównaniu z cierniową drogą polskiej pożyczki amerykańskiej). Sprawa Gdańska jest więc jednem z ogniw w całokształcie obecnej polityki międzynarodowej. Wynik sesji marcowej będzie więc też dowodem, jaką rolę odgrywa i jakie znaczenie ma dzisiejsza Polska w koncercie państw świata.

Roman Lutman.

Prezydent Rzpltej zwierzchnikiem sił zbrojnych.

Warszawa, 4 marca. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o **organizacji najwyższych władz wojskowych.** Przyjęto szereg artykułów rozdziału I. zatytułowanego „Prezydent Rzeczypospolitej", w którym określono funkcje prezydenta rzeczypospolitej jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych państwa. Między innymi przyjęto następujące artykuły: Art. 1, który postanawia, że najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojn. państwa jest prezydent rzpltej,; art. 5: prezydent rzpltej zarządza mobilizację na wniosek Rady min., przedstawiony prze ministra spraw wojsk. Art. 6: Prezydent wypowiada wojnę i zawiera pokój za uprzednią zgodą Sejmu. Art. 8 dotyczy ogólnych upoważnień ustawodawczych prezydenta rzpltej od chwili ogłoszenia mobilizacji przez cały czas trwania wojny. Dalszy ciąg dyskusji jutro. (PAT.).

Narcyzm i sadyzm.

Psychoanaliza jest bolszewikiem filozoficznym. Stare patentowane potęgi naukowe patrzą na nowy prąd naukowy pogardliwym okiem Nioby. „Maior sum, quam cui psychoanalysis nocere possit". Młodsza, mniej w sobie zakochana generacja, przywiązuje jednak do niej wielkie nadzieje. Niektórzy nawet stawiają psychoanalizę na równi z platońską ideologją.

Dusza człowieka jest podobna do jaskini wiatrów Eola. Wewnątrz góry szumią i szaleją wiatry — popędy. Stara się je utrzymać na uwięzi tradycja, kultura, rozum, przyzwyczajenie, wykształcenie i t. p. pokrywy, sztucznie przez samego człowieka stworzone. Gdy się znajdzie jakiś otwór, wybuchają, rzucają się na morze życia burząc je, niszcza i przewracają. Człowiek pod ich wpływem zmienia się w apokaliptyczną bestię, która swem okrucieństwem przywyższa furję najdzikszych zwierząt. Właśnie psychoanaliza zwróciła uwagę na te wewnętrzne siły człowieka i wykazała ile to chytrości i podstępu wkłada indywiduum, aby swoje popędy przemycić i nadać im jak najbardziej kulturalną maske.

Ilość popędów jest nieograniczona. Lecz najsilniejsze z nich to: narcyzm i popęd seksualny. Pierwszy z nich zmierza ku jak najlepszej ochronie indywiduum, drugi do zachowania gatunku. Każde wyładowanie się popędu jest połączone z odpowiednią dozą przyjemności, która jest jakgdyby nagrodą wyznaczoną przez samą naturę, jako rekompensata, za utraconą energię.

Narcyzm, sprawiając zadowolenie własnemu Ja, jest z początku mało szkodliwy, a jako taki nawet sympatyczny, np. bawiący się kotek, broniący swego prestig'u chłopak, dbająca o swe piękno kobieta. W tej formie jest on zjawiskiem normalnem. Później jednak, jeżeli intelekt, tradycja, kultura nie ujmą go w swoje ramy, urasta do rozmiarów perwersyjnych i przechodzi w tzw. parafrenję, którą można poznać po dwóch cechach. Są to: manja wielkości i obojętność wobec zjawisk nie odnoszących się do indywiduum bezpośrednio. Przecenianie samego siebie, kult dla własnej osoby, chęć zniszczenia każdego indywiduum, które nie przyłącza się do kultu jego Ja, oto dostrzegalne gołem okiem objawy narcyzmu.

Tą chęć zniszczenia wroga obcego narcyzmu — zowiemy sadyzmem. Sadyzm jest z narcyzmem biologicznie i logicznie złączony. Narcyzm kocha i podtrzymuje tylko własne Ja, a zatem konsekwentnie musi nienawidzieć i niszczyć każde inne konkurencyjne Ja. Kara, zemsta, wykonana na konkurencie, przynosi specjalne sadystyczne zadowolenie jako nagrodę i satysfakcję za uszczuplone własne Ja. Zadowolenie to pod względem siły dorównuje niekiedy popędowi seksualnemu.

Sadyzm objawia się już w pierwszej młodości. Dziecko, nie mogąc zemścić się na matce za odmówienie przyjemności, niszczy zabawkę, tłucze naczynie, bije służącą, psa. Motylkowi, który nie dał się natychmiast złapać, wyrywa powoli skrzydełka. Często widzieć można nawet dojrzałego człowieka, który złapawszy muchę, wyrywa jej po jednej nodze, aby się pomścić za wszystkie przykrości, wyrządzone przez cały musi gatunek. Wiadomą jest rzeczą, że szef biura, kierownik robót, profesor, wszelkie osobiste „krzywdy" mści na swoich podwładnych.

Jest to objaw sadyzmu, chociaż przechytry człowiek usiłuje mu nadać inny cel: a więc nie jako hekatombę na ołtarzu własnego narcyzmu, lecz jako „sumienność", „zamiłowanie do porządku", dla „dobra służby" itp. Wszystkim wiadomo, jaką to przyjemność sprawia t. zw. „bestanie". Ilość użytych „ja" (ja nie pozwolę, ja nie dopuszczę, to można komu innemu, a nie mnie) świadczy najlepiej o tem, że tu przemawia narcyzm, który przy pomocy sadyzmu pomniejsza drugie a powiększa własne Ja.

Wprawdzie intelekt, tradycja, kultura pobudowała wiele tam dla zahamowania i okiełznania tych dwóch bratnich popędów, ale one jak wiatry Eola szalejąc nieustannie zawsze znajdą sobie jaka dziurkę, przez którą mogą wpuścić choć część rozpierającej jej energji.

J. Kardasz.

Czy umundurować młodzież szkolną?

Biorę asumpt z wyników ciekawej ankiety, ogłoszonej niedawno w „Kurjerze Lwowskim" i z wiadomości podanej telegraficznie onegdaj, że kuratorjum krakowskie wskrzesiło rozporządzenie b. Rady Szkolnej wprowadzając mundurek, rzucam uwag garść, aby przestrzec powołane czynniki, tj. rodziców i wychowawców przed zbyt pochopnem postępowaniem tam, gdzieby przecież należało głębiej i wszechstronniej zastanowić się.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nie biorę się do dyskusji z ankietą, ogłoszoną przez p. Jot Zeta. Poprostu trudno brać na serjo ankiety, w której 13 letni bobak pisze, że złe przedstawienia podkopują moralność młodzieży, a poważny pan aż z IV kl. oświadcza panu profesorowi, że nie należy hańbić mundurka złą nauką w szkole. Zbyt dobrze widać z tego, że są to zdania sugerowane z znanym, nieszkodliwym patosem sztubackim, pisane tak oficjalnie, jak np. na posiedzeniach różnych stowarzyszeń kupieckich i rzemieślniczych mówi się z emfazą o misji patrjotycznej danego fachu (np. w podnoszeniu cen na ciastka). Wystarczy przeczytać parę zdań, aby widzieć dlaczego bebnom uśmiecha się mundurek. Jestto... zabawa w wojsko, ostatni powojenny szał militaryzmu. Kto chodzi w cywilu, ten jest baciarz! Na szczęście tylko jednostki z takich po prusku myślących wyrosną na rębiących pałaszem gości redut i pikników — olbrzymia większość wyrośnie na dobrych obywateli, noszących „cywila" lub mundur.

Lepiej zastanówny się, jakie przyczyny mogły nakłonić starszych, aby mundurować dzieci.

Przedewszystkiem więc kult soldateski, dlatego umundurowano gimnazistów w Rosji i w... Galicji. Z tym argumentem rozprawiać się nie warto. Uniform nie nosili nasi pancerni towarzysze, uniformu, czyli jednolitego stroju nie mieli nasi bohaterowie walki o niepodległość, bo duch wojskowy gości gdzieindziej, nie w mundurze, najwyżej duch żołdactwa. A my mamy wychować dzieci nasze nie na żołnierzy, a tem mniej nie na sołdatów.

Drugi powód, to walka z demokracją. „Barwę", liberję pańską nosi służba. Ona wyróżnia uprzywilejowanych. Monarchowie absolutni wprowadzili mundur.

Dziś oficer, urzędnik poza służbą noszą „cywila", tylko jeden uczeń ma chodzić w „barwie"? Razem z szeregowcem, lokajem? Ma nauczyć się widzieć w „cywilu" „baciarza. Kto więc jest uczniem szkoły wydziałowej, handlowej, przemysłowej, seminarjum albo montuje radjo, szyje ubrania, ten jest... baciarz, a kto odczytuje z „prozajkiera" tłumaczenia lub bębni ze „streszczenia" literackie hocki-klocki, ten jest „dżentelmen I klasy, bo odrazu mundur robi z niego coś lepszego od „cywilów".

Dalszy powód, to chęć kontroli zachowania się uczniów. Czy władze wprowadzając mundur, ustanowią patrole, które będą przetrząsać szynki i lupanary? Czy zostawią to policji, która będzie spółdziałać w wychowawstwie? Czy może liczą, że profesorowie jako goście w tych lokalach spełnią misję wychowawczą? Pamiętamy bardzo dobrze, my, którzyśmy nosili mundur w młodych latach, że młodzieńcy, którzy mieli pociąg do podejrzanego towarzystwa umieli obejść najczujniejsze oko argusowe, że zawsze znalazło się cywilne ubranie, a wiemy, że dziś są tysiące, tysiące chłopców, którzy i bez mundurka nie przestąpią progu, o którym nie wiedzą rodzice. A jak sobie wyobrażają władze kontrolę nad zabawami i zabawkami prywatnemi? Czy mundur powstrzyma chłopca od czytania idjotycznych książek, samogwałtu czy zbrodniczych posiedzeń pseudopolitycznych? Kontrola nad młodzieżą nie jest rzeczą ani błahą ani łatwą. Niech spoczywa w ręku rodziców i wychowawcy klasowego; a ci aż munduru do rozpoznania swego gagatka nie potrzebują, interwencja zaś dalsza bywa zazwyczaj komiczna, zbyteczna lub wywołująca skutek opaczny.

Następny argument, to wyrabianie tzw. zmysłu korporatywnego. Wszelako zmysł zbiorowości kształci nie mundur, tylko spólne przebywanie młodzieży w oznaczonych odstępach czasu i spólne cele. Więcej tu zrobią jednostki silne wśród chłopców niż paski. (Paski te to balast średniowiecznej emulacji!). Nie chcę dziś wyciągać nazwisk, ale z dwóch oddziałów przytoczyłbym jeden, przyjęty prawdziwym ésprit de corps, a drugi pełen fagasów i tchórzów — a oba nosiły ten sam mundur i te same emblemy! Emblemy wnoszą najwyżej fetyszyzm w życie — vide burszenszafty.

Ostatni powód mundurowania niedorostków to — risum teneatis — estetyka. Kto podobny jest do kołka w parkanie, palmetki na tapecie, czy aktu w fascykule, ten jest piękny. Kto nie nagina się do zmieniającego się smaku czasu, tylko stosuje się do rozporządzenia, ten jest piękny. Kto ściera indywidualność, własność, którą chlubi się każdy kamień, każdy liść w przyrodzie, ten jest piękny. Oto estetyka urzędowa. Może ostrzyc włosy wedle jednego numeru, podzielić klasy wedle wzrostu... A jak ta rozporządzeniowa estetyka wygląda, wystarczy przejechać się do Okręgu szkolnego krakowskiego. Śliczne mundurki! Rogatywka, strój narzucony w wojsku, nie harmonizujący z linją głowy i nie oparty o tradycję wojskową polską i paski sierżanckie, o których „Polska Zbrojna" pisze, że są nieestetyczne!

Pozostają jeszcze dwa argumenty. Jeden śmieszny, drugi fałszywy.

Przy mundurze łatwiej o czystość! Bo nie widać koszuli, kołnierzyka, krawatki... Możeby tak zaprowadzić rękawiczki na twarz i szyję? Przy mundurze łatwiej uczyć chłopca schludności, pisze się. A czy obywatele będą nosili mundur? Uczymy chłopca matematyki dorosłych, uczmy go i obchodzenia się z strojem dorosłych, lub przynajmniej zbliżonym. Podobnie komicznie brzmi przypuszczenie, że mundur uchroni kogoś od lenistwa czy nieuctwa. Wiemy, ile umundurowanych dostawało „dwóje" i „tróje", mimo „honoru" mundurka. I większy był procent reprobowanych niż dziś.

Wreszcie jeden argument, który jest zgoła fałszywy, z którym trzeba się liczyć atoli, gdyż demagogicznie działa na rodziców. Otóż mówi się, że mundur zaciera różnice między biednym a bogatymi. Gdyby tak było... Hej, pamiętacie koledzy, tych kawalerów, paniczów, pozujących na oficerów huzarskich? Czarne spodnie, kolosalne czapki, szamerowane futerka, a wokół woń perfum... Biedaków z okularami na siedzeniu i lustrem na rękawie? I zamożnych niedbalców, „filozofó" z wyciśniętymi pagórkami na kolanach i fantastycznie pogiętą czapczyną? Ileż to kwasów i drwin wywoływały różnice mundurków... Co więcej, pod żelazną dyscypliną c. i k. armji mundur też szalenie różnicował biedaków i bogaczy, „bawidamków" i „patałachów"; o tem wie każdy, kto nosił czarno-żółty paseczek na rękawie. Aby mundur niwelował te różnice — to farsa. Mundur tylko gasi indywidualność.

Warto po to mundurować młodzież?

S. Poz.

Obrady nad projektem reformy rolnej.

Warszawa, 4 marca. Sejmowa komisja reform rolnych debatowała nad dwoma projektami ustawy o reformie rolnej, rządowym i Klubu Wyzwolenie. P. **Malinowski** stwierdził, że należy przeprowadzić reformę rolną szybko i radykalnie.

W interesie państwa mowca proponuje aby wziąć za podstawę projekt Wyzwolenia. Obecny na posiedzeniu minister reform roln. **Kopczyński** przedłożył szczegółowe dane statystyczne, dotyczące obszarów wielkiej własności, klasyfikacji poszczególnych rodzajów własności ziemskiej i potrzeby wynikające z reformy rolnej, a wreszcie odparł zarzuty, wytaczane przez poszczególnych posłów przy dyskusji nad rządowym projektem ustawy.

W głosowaniu wniosek „Wyzwolenia" został odrzucony, wobec czego komisja przystąpi jutro do dyskusji szczegółowej nad projektem rządowym. (Pat.)

—oxo—

Polsko-czechosłow. obrady arbitrażowe.

Paryż, 4 marca. Dzisiejsza prasa paryska omawia szeroko propozycję niemiecką, dotyczącą paktu gwarancyjnego. Wedle informacji, zasięgniętych w tej sprawie przez dyplomatycznego red. agencji Havasa, propozycje niemieckie zawierają projekt zawarcia przez Niemcy traktatu z Polską i Czechosłowacją o obowiązkowe arbitraże. „Echo de Paris" nazywa projekt taki w najwyższym stopniu niepokojącym. „Petit Parisien" pisze: aby ocenić należycie wartość propozycji niemieckiej, należy dokładnie poznać istotne zamiary Niemiec co do ich granic wschodnich. „Matin" kończy swoje uwagi oświadczeniem: aby upewnić się o zamiarach Niemiec, należy zażądać od nich przedewszystkiem rozbrojenia się a następnie wstąpienia do Ligi Narodów bez jakichkolwiek zastrzeżeń czy warunków. „Figaro" pisze: Francja przyjęła na siebie pewne zobowiązania względem Polski i ani honor ani interes Francji nie pozwalają jej na uchybienie tym zobowiązaniom. (Pat.)

—oxo—

Pod jakim warunkiem ustąpi Francja z linji Renu.

Paryż, 4 marca. Komisja dla badań najwyższej Rady Obrony Narodowej przeprowadziła badania w sprawie wojskowej kontroli Niemiec, przyczem doszła do szeregu określonych konkluzji, które niewątpliwie zostaną całkowicie zaaprobowane przez rząd. Przewodniczący komisji Paul Bancour oświadczył, że kontrola wojskowa Niemiec musi opierać się na artykule traktatu, postanawiającym, że wszelkie zaatakowanie zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji będzie uważane za akt wrogi, powodujący natychmiastowe sankcje. Wobec tego Liga Narodów powinna w tej strefie utworzyć stałe organy kontroli, które mogłyby niezwłocznie ustalać fakty choćby najmniejszych dokonanych pogwałceń obowiązujących postanowień i natychmiast informować o nich Ligę Nar. Jedynie pod tym warunkiem Francja może się zgodzić na wycofanie się z linji Renu. (PAT.).

Po śmierci Eberta.

UCZCZENIE PAMIĘCI EBERTA PRZEZ ROBOTNIKÓW W NIEMCZECH.

Z Berlina donoszą 3 bm.: Wielkie gwarectwa w Niemczech uchwaliły wystosowanie odezwy do swoich członków, aby we czwartek 5 b. m. w dniu pogrzebu Eberta w całych Niemczech na znak żałoby zaprzestać pracę od godz. 11 do 11.15 w południe. Oprócz tego prezydjum stronnictwa soc.-dem. uchwaliło utworzenie fundacji im. Eberta. — Partja socjalistyczna Francji wysłała na pogrzeb Eberta członków prezydjum, Renaudela i Grumbacha.

KOMUNISTYCZNY KANDYDAT NA PREZYDENTA RZESZY.

Berlin, 4 marca. „Rote Fahne" donosi, że centralny zarząd partji komunistycznej w Niemczech postanowił wysunąć kandydaturę Ernesta Palmana prezydenta Rzeszy. (Pat.)

Z Teatru Nowości.

„Agri“

operetka w 3 aktach, libretto A. Willnera i M. Sterka, muzyka Ernesta Steffana.

Wpływ motywów ludowych działa zawsze ożywczo na twórczość muzyczną, w szczególności twórczość dramatyczną. Osobną grupę tworzą kompozycje oparte na motywach ludowych orjentalnych. Trzeba jednak odróżnić dzieła, wprowadzające oryginalne zabytki melodyjne od licznych mniej, lub więcej udatnych kopji; w kopiach tych „egzotyzm“ ogranicza się do kilku zwrotów melodyjnych ze zwiększoną sekundą lub opartych na t. zw. skali cygańskiej, pod względem zaś harmonicznym do akordów zbudowanych na leżącym basie lub do postępów równoległych (kwint i t. p. Dla okrasy robi się dużo wrzawy w instrumentach perkusyjnych. Oryginalnych motywów orjentalnych albo niema zupełnie albo są one zniekształcone pod względem rytmicznym i melodyjnym, a do tego przybrane w obcy im europejski strój wielogłosowej harmonji.

Podobnie dzieje się „orientalizmem“ w operetce „Agri“. Cały egzotyzm polega na wprowadzeniu dwóch epizodów choralnych w akcie pierwszym oraz kilku zwrotów melodyjnych „orjentalnych“ według recepty wyżej wspomnianej. A jednak już przez samą dążność wprowadzenia czegoś niezwykłego i niecodziennego osiągnął autor operetki sporo momentów udatnych odbiegających od szablonu.

W dalszych aktach o oryginalności pomysłów mówić trudno, trzeba jednak przyznać, że E. Steffano posiada śpiewna inwencję melodyjną, zmysł kolorystyczny a przytem nie przekracza granic dobrego smaku. Muzyka wyraża się niemal wyłącznie we formach tanecznych, bez względu na treść. Chór bierze często udział w akcji, zespołów solowych jest wiele, djalogów na ogół mało, przytem pisanych bez dowcipu. Treść dość pojedyncza, lecz rozwój akcji, zaostrzenie konfliktów jest zbyt poważne jak na operetkę, a już stanowczo za poważne dla tej muzyki, która nie potrafi zdobyć się na odpowiedni wyraz dramatyczny. Stąd rozdźwięk między librettem a muzyką bardzo operetkową.

Strona muzyczna wykonania pozostawiała nie jedno do życzenia. Orkiestra (pierwsze skrzypce także) nie stroiła, nie dość zważała na dyrygenta, wymagającego odcieni dynamicznych. Zespół choralny trzymał się dobrze.

Wśród solistów główny sukces odniosła p. Korabianka, wnosząc na scenę dużo życia i wdzięku. Również dobrze wywiązała się głosowo i scenicznie p. Rylska. Na szczerą pochwałę zasługuje kreacja p. Kuligowskiego: wykrzesał on z mało mówiącej roli lorda Dunhama wiele momentów charakterystycznych. P. Sowiński w dobrze ujętej roli Toma Dunhama zbierał, jak zwykle, rzęsiste oklaski. Wdzięczną sylwetkę stworzył p. Szosland (Junufa). Na pochlebną wzmiankę zasługują dalej pp. Poleska, Szymański, Hebenstreit i Kowalski. — Całość uzupełniły korzystnie ewolucje, w których zapisali się dobrze pp. Cesarski i jego partnerka. Wykonaniem kierował starannie p. Wojnarowicz. Reżyserja p. Kuligowskiego była trafną. Dekoracje udatne.

S.

Wiadomości telegraficzne.

Konkordat z Watykanem wejdzie pod obrady w komisjach sejmowych do spraw zagr. i konstytucyjnej dopiero w piątek. (AW.).

Ismet pasza następcą Fethy beja. Jak donoszą z Angory, misja utworzenia nowego gabinetu powierzoną została Ismetowi paszy. (PAT.).

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

4. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	735·4 mm	735·6 mm	734·0 mm
Temperatura	0·0° C	— 0·2° C	— 0·4° C
Kierunek wiatru	NNE	NN	NE
Prędk. wiatr.	16	16	11

Temperatura najwyższa + 2·7, najniższa — 0·8
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno i śnieg.

—oxo—

Wielki proces szpiegowski we Lwowie.

W poniedziałek rozpoczyna się we Lwowie przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczyć będzie r. Mayer, rozprawa o szpiegostwo. Oskarżać będzie prok. dr. Łaniewski.

Posądzeni są o szpiegostwo:

1) Wasyl Kowalenko false Gorodecki, urodzony w Petersburgu, religji prawosławnej, b. b. pułkownik rosyjski, później szef oddziału wywiadowczego atamana Petlury, oraz attache zagraniczny przy dr. Kość. Lewickim, b. ministra spraw zagranicznych ukr. zachodniej republiki, zamieszkały przed uwięzieniem w Winnikach, pod Lwowem;

2) Andrzej Melnyk, 35 lat liczący, urodzony w Woli Jakubowej, koło Drohobycza, rel. gr.-kat., b. oficer rosyjski a następnie pułkownik armji ukraińskiej i szef sztabu generalnego atamana Petlury, inżynier leśnictwa, zarządca lasów metropolity ks. Szeptyckiego;

3) Eugeniusz Zyblikiewicz, rel. gr.-kat., słuchacz praw, znany z procesu Fedaka o zamach na Naczelnika Państwa i starosty lwowskiego Grabowskiego;

4) Irena Wachnianinowa, rel. gr.-kat., żona nauczyciela gimnazjalnego w Przemyślu:

5) Bogdan Zeleny, słuchacz Politechniki, rel. gr.-kat., b. żołnierz wojska polskiego;

6) Mikołaj Bielański, rel. rzy.-kat., rolnik, b. żołnierz wojska polskiego;

7) Teodor Worobec, słuchacz Politechniki, rel. gr.-kat., znany już z afer politycznych i wrogich wystąpień przeciwko Państwu naszemu;

8) Michał Gac, rel. rzy.-kat., stelmach, b. żołnierz wojska polskiego;

9) Franciszek Józef Sztyk, rel. gr.-kat., absolwent gimnazjalny, syn b. wywiadowcy policji lwowskiej, znany z procesu Fedaka, który w śledztwie policyjnem o zamach na Naczelnika Państwa i wojewody, podał szereg nazwisk spiskowców i szczegóły przygotowań do zamachu, na rozprawie zaś wyparł się tego. Służył on też po wspomnianym procesie w wojsku polskiem;

10) Hryńko Lychołat, rolnik z pod Brzeżan, b. oficer armji ukraińskiej. Lychołat jest suchotnikiem i dlatego wypuszczono go na wolną stopę. Na rozprawie nie jawi się, gdyż, jak doniesiono z jego wsi, jest konającym.

Do wykrycia owej szajki szpiegowskiej przyczynił się materjał, skonfiskowany w mieszkaniu śp. Bassarabowej, aresztowonej pod zarzutem szpiegostwa, która następnie popełniła samobójstwo w celi aresztów policyjnych. Terenem działalności oskarżonych był Lwów, Brzeżany i Przemyśl, gdzie rzemiosłem szpiegowskiem kierować miała Wachnianinowa. Ci zaś oskarzeni, którzy pozostawali w służbie wojskowej, uprawiali szpiegostwo w wojsku.

Rozprawa potrwać ma 14 dni i toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Z sali sądowej.

Waśnie mołojców wiejskich.

Głęboko zakorzeniony antagonizm między młodzieżą wiejską dwu podlwowskich wsi Żyrawki i Krotoszyna, powodował nieraz wśród powaśnionych bójki, a w listopadzie ubiegłego roku przyszło do strzelaniny z karabinów, zakończonej śmiercią Piotra Szołdry i ciężkiem kalectwem Kazimierza Kurkowskiego. Stało się to po weselu w Żyrawce, na które przybyli obaj wyżej wymienieni z gronem rówieśników. Jakieś zajście drobne na weselu, zrodziło wśród mołojców Żyrawki dziką chęć zemsty. Gdy młódź z Krotoszyna wracała do domu ze śpiewem, Wasyl Szawel wezwał kolegów z Żyrawki, aby pobiegli do domów swych i powrócili z karabinami. Tak się stało. Przynieśli cztery karabiny, a chroniąc się po za kopce kartofli, otworzyli ogień do chłopców krotoszyńskich. Od strzałów padło dwóch, jeden wkrótce skonał, drugi w szpitalu przyszedł do zdrowia.

Na ławie oskarżonych przed lwowskim trybunałem przysięgłych zasiadło wczoraj sześciu młodzieńców z Żyrawki. Oskarża ich prokur. dr. Gürtler o zbrodnię gwałtu publicznego przez złośliwe działanie wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności. Bronią oskarzonych dr. Alter, dr. Szuchewycz i dr. Żywicki. Prowadzi rozprawę r. Antoniewicz. Wyrok zapadnie dziś.

Z Polski i ze świata.

JAK NALEŻY OBLICZAĆ DODATEK WYRÓWNAWCZY.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do województw wyjaśniający, że dodatek wyrównawczy dla urzędników państwowych ma być obliczany od uprawnienia zasadniczego, nie wliczając w to żadnych dodatków. Na wypadek innego obliczenia tego dodatku, ma być potrącona nadwyżka w 10 ratach.

PARCELACJA WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ.

W ministerstwie reform rolnych toczą się obrady w sprawie zmiany statutu państwowego Banku rolnego, którego zadaniem jest między innemi finansowanie reformy rolnej. Obrady w ministerstwie dotyczą rozszerzenia statutu Banku rolnego w tym kierunku, aby tenże mógł rozwinąć parcelację większej własności ziemskiej.

RZECZOZNAWCY KONWENCJI WETERYNARYJNEJ Z NIEMCAMI.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych delegowało do zawarcia konwencji weterynaryjnej z Niemcami jako rzeczoznawców dyrektora depart. weter. dra Fr. Fiszowera i p. L. Krawulskiego, starszego referenta wydziału ekonomiki rolniczej. (PAT).

POLSKA AKADEMJA HANDLOWA W GDAŃSKU

Prace nad utworzeniem tej akademji zostaną przyspieszone. Posiada ona już nowy własny gmach, ofiarowany przez fabrykanta Heimanna w Łodzi. Chodzi obecnie tylko o określenie poziomu akademji i zaangażowanie nauczycieli.

ZAMORDOWAŁ WŁASNĄ ŻONĘ.

Na strychu mieszkania redaktora Schreibera w północnej części Berlina znaleziono dziś zwłoki żony Schreibera, która zaginęła jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Zwłoki obwiązane były sznurem do wieszania bielizny. Schreiber, który jest współpracownikiem kilku pism podmiejskich przyznał się, że zabił swoją żonę w sprzeczce.

MUSSOLINI CHCE MIEĆ WOLNĄ RĘKĘ

Rzym, 4 marca. Zwołanie Izby Deputowanych w najbliższy poniedziałek było dla kół politycznych prawdziwą niespodzianką. Mussolini domaga się przedewszystkiem szybkiego załatwienia budżetu na rok 1925 i 1926, by mieć w d. c. wolną rękę i w odpowiednim momencie odroczyć Izbę na czas nieograniczony. W razie gdyby premier włoski nie wyzdrowiał do poniedziałku, zastąpi go w Izbie minister spraw wewnętrznych. (AW.)

CZY JAPONJA WEŹMIE UDZIAŁ W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ?

Tokio, 4 marca. Japonja jest gotowa wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej, przedtem jednak życzy sobie wszcząć dyskusję nad porządkiem obrad tej konferencji. (PAT.).

STANY ZJEDNOCZONE W MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNALE ROZJEMCZYM.

Waszyngton, 4 marca. Izba reprezentantów wypowiedziała się 301 głosami przeciw 28 za współudziałem Stanów Zjedn. w międzynarodowym trybunale rozjemczym. (PAT.).

Z teatrów świetlnych.

„Dzwonnik z Notre-Dame“.

(Kino „Kopernik“ i „Marysieńka“.)

Ameryko! Ameryko! Na to trzeba było kilkudziesięciu wieków kultury europejskiej, na to trzeba było tysięcy twórców, na to budowano Notre Dame, na to śpiewał Gringoire, na to tworzył swój posępny epos Victor Hugo — byś ty z tego zrobiła kino-dramat?

Jednak ten dramat zrobiony jest dobrze, nawet bardzo dobrze, z pełnią doskonałości efektów gry i inscenizacji. Zwłaszcza maska i mimika niezrównanego Chaney, potwora - dziecka czyni wstrząsające wrażenie. Choć odbitka nieco zniszczona, każdy obraz tworzy dla siebie doskonałą całość, wyreżyserowana dokładnie. Zwłaszcza piękne są obrazy robione na sposób fresków cinquecenta. Z treści Hugo wydobyto wszystko, co jest żywą treścią, akcją i ruchem, nie krępując się zbytnio przewodnią nicią tragedji, którą zresztą zakończono... po amerykańsku: błogosławieństwem i małżeństwem. Victor Hugo obrócił się w grobie, lecz za to widz współczesny po oglądaniu tych wszystkich tortur i poszepności — wychodzi z kina uśmiechnięty.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Euzebjusza; gr. kat. Lwa ap. Jutro rz. kat. Kolety p.; gr. kat. Tymofteja.— Wschód słońca 6·10; zachód 5·02.

Teatr Wielki.

Czwartek „Wesele Figara", abonament lut. ważny.
Piątek „Jaś i Małgosia", 50 prc. zniżki.
Sobota o 3 „Jaś i Małgosia" — w. „Sen nocy letniej"
Niedziela „Traviata", występ Selmy Kurz.
Poniedziałek „Sen nocy letniej".

Teatr Mały.

Czwartek „Proces rozwodowy", abonam. lut. ważny.
Piątek „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki
Sobota, niedziela, poniedziałek „Proces rozwodowy"

Teatr Nowości.

Czwartek „Agri", abonament lutowy ważny.
Piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Agri".

Teatr Bagatela.

Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:

„APOLLO": „Tajemnica Czarnej Róży".
„CHIMERA": „Kopciuszek".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Dzwonnik z Notre Dame".
„PASAŻ" „Tajemnica Zamku Mersay".
„SZTUKA": „Moc Wszechmogącego przeciw zakusom szatańskim".

Młoda Scenka:

Sobota, niedziela „Ich czworo", G. Zapolskiej. Początek o godz. 8 wiecz.

Ze Lwowa.

WIELKI LWÓW.

Sprawa rozszerzenia Lwowa przez przyłączenie gmin okolicznych, ciągnąca się od dłuższego czasu, zdaje się dobiegać końca. Referować będzie sprawę dr. Dwernicki na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Mają być przyłączone do Lwowa sąsiednie miejscowości: Zamarstynów, Hołosko małe, Kleparów, Zniesienie, Kulparków, część Biłohorszczy z osadą Lewandówka, Sygniówka i część Kozielnik na północ od linji kolejowej.

TYDZIEŃ LOTNICZY NA POLITECHNICE.

Związek Awiatyczny studentów Politechniki lwowskiej zawiadamia uprzejmie, że urządza w czasie od dnia 5 do 11 marca br. Tydzień Lotniczy na Politechnice z następującym programem: Dnia 6 bm. o godz. 13.15 Wiec ogólno-techniczki w sprawach związanych z rozwojem lotnictwa polskiego (sala II. gmach główny Politechniki). 7 bm. o godz. 19 Wieczór dyskusyjny z referatem kol. Michalewskiego na temat „Rola Związku Awiatycznego stud. Pol. lw. w lotnictwie polskiem dawniej a dziś" (sala VIII, gmach główny Polit. — Dnia 8 bm. Poranek koncertowy o godz. 11.30 w auli Politechniki. — Dnia 9 bm. odczyt inż. Rud. Joszta pt. „Gazy bojowe i problem walki chemiczno-lotniczej" o godz. 19 (sala VII). — Dnia 10 bm. o godz. 19 odczyt prof. dra M. T. Hubera pt. „Rzut oka na dotychczasowy rozwój i przyszłość lotnictwa" (sala VII). — Dnia 11 bm. o gdz. 19 odczyt inż. J. Lipsza pt. „Znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony Państwa i zagadnienia chemji w lotnictwie (sala VII).

— **O zaliczenie emerytom austrjackim lat kontraktowej służby polskiej.** Celem uzyskania ustawowego zaliczenia emerytom austrjackim lat kontraktowej służby polskiej, zawiązał się ściślejszy komitet interesowanych emerytów pod przewodnictwem emer. radcy kolej. p. Gelbarda (we Lwowie, ul. Kopernika 19, Sekretarjat Banku drzewnego.

— **Raiczew wyjechał.** Z powodu nagłej operacji, jakiej musiał poddać się synek znakomitego śpiewaka Raiczewa, ten ostatni, zawezwany telegraficznie, natychmiast musiał wyjechać do Berlina. Wobec tego w piątek, w miejsce zapowiedzianej „Cyganerji" pójdzie „Jaś i Małgosia" z 50 proc. zniżką. Za bilety zakupione gotówką kasa zwraca pieniądze. Abonament ważny na „Cyganerję" z tymże Raiczewem w drugiej połowie marca, ewentualnie w bliższym terminie, który poda dyrekcja.

POSTRZELIŁ KOLEGĘ.

Zabawiając się strzelaniem z flobertu do celu, w domkach tramwajowych na Gabrjelówce, Zygmunt Skomowski, uczeń IV. kl. gimn., strzelił tak nieostrożnie, że zranił towarzysza zabawy, Leopolda Gawluka, ucznia I. kl. gimn. Rannym chłopakiem zaopiekowało się pogotowie rat. Flobert zakwestjonowała policja.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH.

Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Bilce królewskiej i Zamarstynowie. Tyfus plamisty w Czyżykowie. Płonicę w Dublanach, Gajach, Kulparkowie, Lesienicach, Lewandówce, Pustomytach, Winnikach, Zamarstynowie, (pow. Gródek Jag.) w Zawidowicach. Płonicę (pow. Lwów) w Lesienicach. Czerwonkę (pow. Lwów) w Bilce królewskiej, Zamarstynowie. Krztusiec w Winnikach. (Pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim. Odrę (pow. Gródek Jag.) w Majdanie, Walddorfie, Wiszence. Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

OFIARA ZAWODU.

Podczas czyszczenia kominu w domu przy ul. Źródlanej l. 34, wpadł do środka kominiarz, którego nazwiska dotąd nie zdołano się dowiedzieć, tak fatalnie, że złamał nogę.

Na krzyk nieszczęśliwca wezwano pogotowie rat. Po wyciągnięciu z komina i założeniu opatrunku, odwieziono go do szpitala.

NAGŁY ZGON W HOTELU.

Zamieszkała „kątem" w kurytarzu hotelu „Elite" przy ul. Rejtana l. 6, 50-letnia żebraczka E. Kierles recte Stier, zmarła wczoraj nagle, prawdopodobnie na udar serca. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

„DZIKI" ROWERZYSTA.

Przejeżdżając nieostrożnie ul. 3-go Maja rowerem Mieczysław Spiner, 15 lat liczący, najechał na prof. Edwarda Pitscha tak silnie, że ten upadł na bruk i zranił się w twarz i rękę.

WŁAMANIE DO TRAFIKI.

Do składu tytoniu Simcha Gelberga, dostali się ub. nocy, po rozbiciu kłódek, złodzieje i wynieśli znaczną ilość tytoniu. Wartość skradzionego towaru dotychczas nieustalono.

ZBŁĄKANA „ZOSIA".

Na ul. Janowskiej przytrzymano wczoraj zbłąkaną dziewczynkę około 3 lat liczącą, ubraną w ciemno granatowy płaszczyk i białą czapeczkę. Dziewczynka umiała tylko powiedzieć, że nazywa się „Zosia". Dzieciaka aż do odnalezienia rodziców oddano pod opiekę komisarjatowi II-giej dzielnicy.

Różne wiadomości.

— **Odsłonięcie pomnika Chopina w Warszawie,** wykonanego przez Wacława Szymanowskiego, nastąpi prawdopodobnie 3 maja 1926 r. Model gipsowy pomnika przewieziony już został do Paryża celem dokonania tam odlewu.

— **Z żałobnej karty.** W Złoczowie zmarł onegdaj w 28 roku życia Mieczysław Mütter, zasłużony skarbnik Okręgu Związku Strzel. we Lwowie i członek Rady nacz. Zw. Akad. Młodz. Zjedn. Jeszcze przed wojną był błp. Zmarły jednym z organizatorów Zw. Mł. Niepodl. „Zarzewie". W czasie inwazji ukraińskiej w Złoczowie przeszedł jako członek P. O. W. ciężkie więzienie ukraińskie. W r. 1919 rozpoczął pracę w Zw. Strzel. we Lwowie a w r. 1921 był jednym z założycieli Oddziału w Złoczowie. W międzyczasie rozwijał Zmarły również działalność w pracy nad uobywateleniem żydów w duchu polskim na terenie Zw. Akad. „Zjednoczenie", gdzie na Zjeździe w r. 1924 został obrany członkiem Rady Nacz. — Pogrzeb Zmarłego zamienił się we wspaniałą manifestację. Cześć pamięci zasłużonego działacza!

— **Kontrola sanitarna nad obiadami prywatnymi.** Magistrat warszawski uchwalił zaprowadzić kontrolę sanitarną nad lokalami, w których wydają t. zw. obiady prywatne.

— **Ilość Niemców w Polsce.** Liczba Niemców w Polsce po uwzględnieniu obecnego wychodźctwa Niemców wynosi około 980.000.

— **Nowy teatr stanie w Łodzi.** Na budowę nowego teatru udzielić ma pożyczkę P. K. O.

— **Koszta utrzymania w Krakowie** obniżyły się w lutym o 0.36%.

— **Szwajcarski kanclerz związkowy** Adolf Steiger zmarł w Bernie w 66 r. życia.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Polskie prawo wekslowe".** W piątek 6-go bm. o godz. 7.30 wieczór w Kongregacji Kupieckiej we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 1, II. p. wygłosi prof. dr. Fr. Tomanek wykład pt. „Polskie prawo wekslowe". Wstęp wolny.

— „Lisetta, córka źle strzeżona". Przygotowania tego wspaniałego baletu postępują raźno naprzód. Baletmistrz Faliszewski codziennie odbywa próby z całym zespołem, techniczna strona, spoczywająca w rękach insp. Stahla jest już prawie na ukończeniu. Akt I. baletu rozgrywa się na wsi holenderskiej, w akcie II. ujrzymy na scenie żniwa, akt III. to wnętrze chaty, akt IV. zaś brzeg morza. Z efektów godnych wzmianki podnieść należy prawdziwy deszcz na scenie, przybijający do brzegu okręt itp.

— **Z „Młodej Scenki".** Po dłuższem studjum przygotowawczem przystępuje Dyrekcja „Młodej Scenki" do wystawienia „Ich Czworo" Zapolskiej. „Tragedja ludzi głupich", opracowana pieczołowicie przez młodziutki zespół z udziałem p. Mieczysława Marka. Sztuka ukaże się po raz pierwszy w sobotę 7 b. m. Drugie przedstawienie w niedzielę 8 b. m.

— **Koło dramatyczne Sokół II.** we Lwowie zawiadamia, że kurs dramatyczny dla członków Koła, prowadzony przez artystę teatru miejsk. p. Edwarda Glińskiego, rozpoczyna się 10 bm. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat Koła dram. Sokół II. we Lwowie przy ul. Kętrzyńskiego od godz. 7 wiecz.

— **W „Kuźnicy"** odbędzie się we czwartek 5 bm. o godz. 7 wiecz. referat dyskusyjny pt. „Idealistyczne i materjalistyczne pojmowanie dziejów". Obecność wszystkich członków pożądana.

— **Lwowskie Tow. lekarskie.** VII. posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 6. marca br. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) wykład: dr. W. Janusz: Trichomikoza układu nerwowego. 3) wykład: dr. Węgrzynowski: Wskazania do odmy sztucznej piersiowej.

— **Koncert w Ognisku Oficerskiem.** W sobotę 7 bm. odbędzie się w Ognisku Oficerów Załogi Lwowskiej koncert znanego tenora majora Szymonowicza Tadeusza przy współudziale p. Heleny Puchalskiej (sopran) i p. Jadwigi Szulmanówne) (fortepian). Program bardzo obfity. Początek koncertu o godz. 20. Wstęp 2 zł.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Sekundanci.

W gabinecie pewnego kolekcjonera broni zjawiło się dwóch młodych panów. Miny mieli poważne, grobowe, jakgdyby przybyli z tamtego świata.

Usiedli tajemniczo, a jeden z nich zaczął ponurym głosem.

— Przyszliśmy prosić Pana, aby był łaskaw pożyczyć nam na jutro dwa pistolety. Broń musi być historyczna, przynajmniej z 18 wieku, ponieważ rozchodzi się tu o obronę honoru rodziny, która już w 18 wieku należała do najsławniejszych w Polsce.

— Przecież dwa niedrogie nawet browningi — odrzekł zakłopotany kolekcjoner — mogą wam równie dobrą przysługę wyświadczyć.

— Nie, Panie — odrzekł ponuro młody człowiek. — Z rewolweru strzela dziś każdy parweniusz, który pieniądze przegrywa na giełdzie. Dla naszych wysoko społecznie stojących klijentów musi być koniecznie broń historyczna, opromieniona przeszłością tak jak ich nazwiska.

— Moi panowie — odezwał się kolekcjoner — ja moich historycznych pistoletów nie sprzedaję, ani też nie wynajmuję za pieniądze. Jeżeli Panom chodzi koniecznie o broń historyczną, to mogę ostatecznie oddać wam do dyspozycji dwa katowskie miecze z czasów Stefana Batorego, na których mi nie bardzo zależy.

Młodzi poważni panowie osłupieli. Po chwili odezwał się drugi młodzieniec:

— Właściwie, proszę Pana, nam nie chodziło o dobrze strzelające pistolety, gdyż nie mamy zamiaru dla honoru naszych klijentów przenosić się na ulicę Batorego. A te dwa katowskie miecze, które nam Pan łaskawie ofiarować raczy, są dla naszych klijentów... za ciężkie. Zresztą mogliby się naprawdę skaleczyć, o ileby je zdołali podnieść.

K.

Emerytury urzędników prywatnych

(członków dawnego Towarzystwa oficjalistów prywatnych.)

Agendy dawnego „Towarzystwa oficjalistów prywatnych“ objęło już dawno „Towarzystwo urzędników prywatnych“, przemienione później w „Zakład pensyjny funkcjonarjuszy“ — który ma dwa działy: I. ubezpieczonych obowiązkowo i II. ubezpieczonych dobrowolnie. Do działu II. należeli przeważnie dawni członkowie „Towarzystwa oficjalistów prywatnych“.

W r. z. przestano przyjmować członków do działu II., nie pobierano wkładek bieżących i postanowiono zlikwidować ten dział, który jest właścicielem hotelu „Georgea“ i realności przy ul. Tańskiej, przyczem uchwalono podnieść znacznie marne dotychczas świadczenia dla rencistów tego działu i ich rodzin.

Sprawa ta rozpatrywaną już była przez dyrekcję i zarząd zakładu pensyjnego a następnie przez walne zgromadzenie delegatów, które dla załatwienia jej wybrało specjalną komisję. Na poprzedniem zebraniu tej komisji, która obradowała nad tą sprawą wspólnie z delegatami zarządu i dyrekcją, uchwalono zarządzić ocenienie przez rzeczoznawców wartości hotelu Georgea i realności przy ul. Tańskiej oraz zażądano sporządzenia bilansu matematycznego.

Na posiedzeniu komisji w dniu 3 marca referował tę sprawę dyrektor p. Zawadowski. Wynik bilansu matematycznego okazał, że na zaspokojenie pełnych świadczeń dla członków czynnych jakoteż dla rencistów wdów i sierót działu II. potrzebny jest kapitał 2.750.000 zł.

Wartość hotelu Georgea wraz z jego inwentarzem i realności przy ul. Tańskiej ocenili rzeczoznawcy pp. architekci Dembiński i prof. Obmiński na kwotę 2,700.000 zł. — tak, iż wystarczy ona na pokrycie świadczeń i odpraw dla członków II. działu.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. red. Fryling, red. Laskownicki, inż. Bieńkowski, syndyk dr. Dobiecki, dyrektorowie Padewski i Nowakowski, naczelnik Lang, inż. Gilewski i dr. Majerski, uchwalono jednogłośnie przedłożyć wydziałowi kierującemu wniosek red. Frylinga na przyznanie członkom zlikwidowanego II. działu świadczeń w pełnej wysokości.

Podnieść przytem należy, że członkowie czynni i renciści, jakoteż wdowy i sieroty otrzymają na żądanie odprawy w wysokości 60 do 80 proc. wartości kapitałowej. Zgłoszenia o odprawy przyjmowane będą do końca r. 1926.

Po uchwaleniu wniosku powyższego przez wydział kierujący, sprawa ta załatwioną będzie ostatecznie i likwidacja działu II. będzie faktem dokonanym.

W taki sposób słuszne roszczenia pracowników zabezpieczonych dobrowolnie w dziale II. zakładu pensyjnego, zostały w zupełności uwzględnione — świadczenia i odprawy odpowiadać będą słuszności. Zakład pensyjny zaliczać będzie potrzebne fundusze wypłaty świadczeń i odpraw, poczem po zlikwidowaniu całego interesu stanie się właścicielem hotelu Georgea i realności przy ul. Tańskiej.

Zaznaczyć należy, że pomyślne i sprawne załatwienie sprawy nastąpiły dzięki zabiegom i staraniom ze strony prezesa dr. Stesłowicza, jakoteż dyrekcji i syndykatu.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie wysokości świadczeń i odprawy udziela biuro zakładu pensyjnego przy ul. Piekarskiej l. 1.

Wygrane 10 loterji państw.

Piąta klasa.

Złp. 50.000 nr. 6740.

Złp. 500 nr. 11995 20094 40959 47597.

Złp. 250 nr. 8083 9936 12617 29911 34507.

Złp. 200 nr. 3329 8311 8330 10695 11116 12469 13891 14455 15045 16758 18266 18654 18668 23402 24776 26329 32195 33845 34497 35004 37089 43800 44133 49299.

Złp. 175 nr. 1048 1213 2695 2781 2912 3192 3400 3687 4122 4536 8041 8486 9017 9556 10033 13311 15000 15417 162757 16988 17181 18473 18897 18802 19343 19605 20989 21728 22085 23301 23490 24367 25560 26522 32698 32980 34001 36426 36917 37857 38617 38763 39240 39943 40871 42031 42975 44185 44503 44559 49691 49821.

Złp. 160 nr. 500 963 1385 1646 6718 6862 7000 7192 7404 7765 7767 7773 7952 8192 8636 11555 11600 11778 12123 12126 12137 12184 12189 12765 12978 13381 13547 14131 14173 14935 15416 15462 15697 15779 15809 16259 16959 17019 17103 17205 17758 18533 19324 19466 19807 20170 20355 20612 21687 22515 22924 23170 14167 24195 24780 24922 25002 25274 25389 25668 26060 26419 26597 27285 27797 28299 28327 28335 29321 29377 30709 30884 31577 32175 32482 32988 33190 35646 35764 36257 36690 37041 37696 38705 38869 39296 39664 39702 39929 40059 40155 40187 40348 40474 40764 41584 42054 43108 44242 44292 44553 44714 44944 44992 45159 45520 45578 45640 45655 46239 16852 47317 47770 47884 49337 49760.

179 SAMOBÓJSTW W JEDNYM MIESIĄCU.

Samobójstw w Wiedniu, przy których interweniowało Towarzystwo ratunkowe, było w lutym b. r. 179. Jest to największa liczba, jaką Tow. ratunkowe w Wiedniu od czasu wego istnienia zanotowało w jednym miesiącu.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 4. marca.

+ **Sprawa towarów kolonjalnych.** Na ostatniem posiedzeniu Biura badania cen w Warszawie rozważana była sprawa towarów kolonialnych. Poza zbyt wysoką skalą zysku, pobieraną przez detalistów w handlu herbatą i ryżem, większych anomalji w tym handlu nie stwierdzono. Rozważywszy sprawę wprowadzenia banderoli na herbatę w celu utrudnienia jej fałszowania Biuro badania cen wypowiedziało się za wprowadzeniem tej banderoli. Stwierdzono nadmierny import owoców, wynoszący w 1924 r. 43 milj. zł. co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla naszego bilansu handlowego. Obmyślenie środków zaradczych przeciw importowi temu jest bardzo trudno, jakkolwiek bowiem cło jest dość wysokie, jednak konwencje handlowe dają znaczne ulgi. Spożycie tych owoców stale wzrasta, mimo nadmiernej ceny, jaką płaci się u nas za owoce import. (AW.).

+ **Strajk w Łodzi.** W zakładach Scheiblera i Gramana strajk trwa w dalszym ciągu, natomiast uruchomiono już fabryki Poznańskiego i Genera.

TERMIN UKOŃCZENIA WYMIARU PODATKOWEGO ZBLIŻA SIĘ.

Warszawa, 4 marca. „Merkury Polski“ donosi: Dnia 15 marca ma być przez władze skarbowe ukończony definitywny wymiar podatku majątkowego. Ma on przynieść nam 1 miljard złotych fr., przy majątku narodowym Polski, oszacowanym na 88.4 miljardy złotych. Z tego miljarda przypada 500 miljonów na rolnictwo, 375 miljonów na przemysł i handel, a 125 milj. na inne kategorje płatników. Niedobór lub nadwyżka, jakie się okażą przy wymiarze w powyższych kwotach, zostaną rozłożone na płatników odpowiedniej kategorji z pominięciem płatników o majątku do 10 tys. złotych, dla których wymiar zostaje definitywnym. (AW.)

ZMIANY W ŁONIE ZARZĄDU BANKU NARODOWEGO.

„Merkury Polski“ donosi, że większość akcji Banku Narodowego przechodzi z posiadania S. A. „Książnica-Atlas“ w ręce posła Tadeusza Dymowskiego. W związku z tem nastąpią zmiany w łonie zarządu powyższego Banku. (AW.).

SANACJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W POLSCE.

W Warszawie rozpoczęły się 4 bm. pod przewodnictwem ministra p. Grabskiego konferencje w sprawie sanacji w przemyśle naftowym a to w tym kierunku, ażeby produkcja odpowiadała zapotrzebowaniu wewnętrznemu i wymaganiom wywozu. Konferencja odbyła się wobec przedstawicieli dotyczących urzędów i przy udziale zaproszonych dyrektorów towarzystw naftowych.

GIEŁDA LWOWSKA.

Na targu akcji niekotowanych był wczoraj brak ochoty do transakcji. Kupujących mało, podaż dość duża, obroty skromne. Gazy wschodnie spadły na 12.70 (we wtorek 13.—), zachodnie 3.10. Jaworzno setki 13.40, dwudziestopiątki 14.05 (14.55). Sporadyczne transakcje Bruggerem (0.45 do 4.60), Olkuszem (1.15) i Schönem (54—55.—). Oferty kupna Radziwiłła po 1.60, bez towaru. — Pozatem inne akcje niekotowane w zaniedbaniu. W akcjach przemysłowych i bankowych, podobnie jak na przedgiełdzie, słabe zainteresowanie i kursa prawie wszystkich akcji zniżkowe. Jedynie Browary i Parowozy utrzymały się przy ostatnich notowaniach. Z akcji bankowych zanotowano sporadyczną transakcję Bankiem rolniczym po 1.—. Zapotrzebowanie skromne, podaż przewyższająca popyt. Notowano: Browary 10.—, Chodorów 4.75—4.85, Chybie 5.60—5.75, Pezet 0.30, Sierszę g. 4.70—4.85, Rakszawę 2.— do 2.10, Bk. Przemysłowy 0.35. Tendencja zniżkowa. Usposobienie bezochotne.

OBROTY W AKCJACH.

Hipot. 0.59, Przemysł. 0.35, Rolniczy, 1.—, ZBK. 0.17 0.17½, Browary 10.—, Chodorów 4.80 4.85 4.75, Chybie 5.75 5.65 5.70 5.60, Ćmielów 0.66. Karpalit 1.05, Oikos 2.65, Parowozy 0.76, Pezet 0.30 0.39 0.31 0.32, PTB. 0.60 0.61, Rakszawa 2.10 2.00 2.05, Siersza górn. 4.70 4.75 4.80 4.85, Pocisk 1.10, Tespy 5.25 5.35, Zieleniewski 13.25 13.15 13.20 13.10.

W OBROTACH PRYWATNYCH

poza giełdą notowano wczoraj:

Dolary amer. 5.18¼—5.18½, dolary kanad. 5.15¾—5.15 i 3/4, korony cz. 0.15¼—0.15½, leje 0.02½—0.02 i 2/3, franki franc. 0.27¼—0.27 1/3, frank szwajc. 1.00—1.01, funty szterl. 24.30—24.50, Ruble 500 i 1000 za 1 tys. 3.10—3.20, drobne za 1 tys. 1.80—2.00, marki niem. tys. stare za 1 tys. 0.42—0.45, korony austr. za tys. 0.07¼—0.07 i 1/3.

Złoto: 20 kor. 21.75—21.90, 20 frank. 19.70—19.85, 20 mark. 24.75—24.90, 10 rubli 26.80—26.90.

Srebro: kor. austr. 0.44—0.44½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 38—39, żyto małop. ex 1924 680 gr. 30—31, jęczmień małop. browarn. 650 gr. 29—31, jęczmień małap. przemiał. 620 gr. 26—27, owies małop. ex 1924 410 gr. 31—33. Ceny w złotych za 100 kg. loco stacja załad. Ceny szacunkowe bez transakcji.

Sytuacja na giełdzie bez zmiany, zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny naogół niezmienione. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8.10, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,25, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 13,25. B.Zachodni 2,40, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,55, Tespy 0,00, Kijewski 0,30, Puls 0,57, Welt 0,00, Wilt 0 23, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,80, Czersk 0.00, Częstocice 2.60, Gosławice 2,40, Michałów 0,00, Cukier 4.45, Węgiel 3,45, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.32, Cegielski 0,69, Modrzejów V. 5,75, V-0,00, Norblin 1,13, Ostrowieckie 7,95, Parowozy 0,75, Pocisk 1,15, Rohn 0-em. 0,55, Starachowice 2,45, Ursus 2,30 Zieleniewski 13,75, Zawiercie 22,00, Żyrardów 12,90, Borkowski 1,73 Syndykat Rol. 0'00, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6,80, Spiess 1,70, Siła Światło 0,48, Firley 0,52, Łazy 0,27, Drzewo 0,75, Przem. leśny 0,00 Lilpop 1,06, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,24, Transp, i Żegluga 0,34. Filtzner 5,20, Rudzki 2,27, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,15, Pustelnik 1,70, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,45, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 1,80, Spirytus 2,75, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 1,35, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słaba. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,37—101,88, Złoty 101,79—102,31, N. Jork 5,2818-5,3083. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 54.	Lwów 4. marca	Warszawa 4. marca	Zurych 4. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·75½	24·78
100 frs. franc.	—	26·36	26·42
100 fr. szwaj.	—	99·90	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·18	26 20
100 K czesk.	—	15·43	15 45
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·3125	7·33
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·20
100 Lir. wł.	00·00	20.8250	20·84
100 Lei rum.	—	0·00	2·57
100 guld. hol.	—	207·75	207·75
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	93·05
100 K szw.	—	140·10	140.20
Hiszpanja			73·70
Belgrad			8·38
Pożycz złota		8·40	
Poż. kolej.		9·20	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		5·70	
		(AW)	(AW)

—o—

Mah-Yongg.

Poczciwi obywatele, przyjeżdżający z głębokiej, zabłoconej prowincji do Lwowa, długo nieraz stoją przed oknami wystaw sklepowych. — Wśród mnóstwa świecidełek uderza ich pudełko z tajemniczemi kostkami i obrazkami na wierzchu pudełka widnieje napis: Mah-Yongg, nad nim cena 60 zł.: a więc pół pensji urzędnika IX. rangi. Lecz mniejsza o cenę. Co to jest Mah-Yongg. Jest to gra, wynaleziona przed 500 laty przez dowódcę wojsk chińskich Mah'a. W owym czasie między Chinami a Japonją była wojna. Japończycy oblęgli stolicę Chin i czekali, aż zmęczeni obrońcy wywieszą białą flagę. Żołnierze chińscy byli ciągłem czuwaniem na murach tak udręczeni, że przestali odczuwać, co się dokoła nich dzieje. Dowódca oblężonej stolicy, Mah, długo myślał nad tem, czemby zająć żołnierzy, aby ich w jakiej takiej czujności utrzymać, aż wreszcie pewnego dnia wpadł na pomysł bardzo zawiłej gry, która odziedziczyła po nim nazwę Mah-Yongg.

Pomysł Mah'a przyjął się wkrótce w całych Chinach. Każdy Chińczyk dniami i nocami siedział nad Mah' Yonggiem. Gra stała się dla wojska plagą. Dwór chiński zabronił prostym żołnierzom grać w Mah-Yongg. Zakaz ten rozciągnięto później także na oficerów. Z nastaniem republiki, gra jednak odżyła na nowo i przez Amerykę dostała się do Europy a stad do... Lwowa.

Kto zatem ma 60 zł. i dużo czasu, może się zapoznać z tą, bardzo zresztą skombinowaną grą. Zaletą tej gry jest to, że trzeba mało mówić a dużo myśleć. (B)

Świątynia Handlu.

Jest nią gmach, nazwany „Woolworth Building", stojący przy jednej z najludniejszych ulic Nowego Jorku, Broadway. Jest to podobno najwyższy budynek świata, wznoszący się na 250 m. ponad poziom ulicy, a sięgający na 3 piętra wgłąb swymi fundamentami. Główny korpus budynku liczy 26 pięter, a drugie tyle ma jego gotycka wieża. Dziewięcioma portalami wlewa się i wylewa z wnętrza nieprzerwana fala ludzka, dążąc do różnych biur, banków, urzędów i kancelarji. W tem mrowisku pracuje 14.000 urzędników i funkcjonarjuszów, którzy prowadzą dziennie 38.000 rozmów telefonicznych na 2.800 aparatach, otrzymują i ekspedjują 150.000 przesyłek pocztowych. Co pół minuty kursuje 29 wind z chyżością 700 stóp na minutę, a dwie z nich schodzą w głąb ziemi, gdzie znajduje się bezpośrednie połączenie z nowojorską koleją podziemną.

Chociaż całą budowę wykonano z materjału ogniotrwałego, uczyniono wszystko, by na wypadek pożaru, ratunek był natychmiastowy i skuteczny. Każda klatka schodowa, każdy wyciąg jest jakby osobną wieżą pożarną, którą można w razie potrzeby izolować ściśle od innych części budynku. W każdej z tych wież znajduje się pompa. która może wyrzucić na 58 piętr 2.000 litrów wody na minutę.

Najdoskonalszy aparat budynku jednak stanowi jego służba, składająca się z 300 funkcjonarjuszów, których zasadą jest: czystość, grzeczność, punktualność. Co za nadzwyczajne urządzenie — czy nieprawda? Praca, podzielona na resorty, jak oddział bezpieczeństwa, ogniowy, konserwacyjny i wiele innych, trwa dzień i noc. Co dzień zamiata się, czyści i wyciera niezliczone kurytarze, schody i hale, raz na tydzień czyści się 5.000 okien. Każdą naprawę wykonywuje się we własnym zarządzie, przez własnych rzemieślników.

Twórcą gmachu jest kupiec Woolworth, który karjerę swoją rozpoczął jako biuralista z tygodniową płacą 3 i pół dolara. Umarł w r. 1919, jako prezes Tow. akc. Woolworth z obrotem rocznym 120 miljonów. Głównem źródłem jego majątku były t. zw. „5 & 10 cents sales", polegające na tem, że każda rzecz sprzedawana w jego magazynach, kosztowała 5 albo 10 centów amerykańskich. Pomysł ten, który zresztą Woolworthowi nie odrazu się powiódł. został potem powszechnie przyjęty i do dziś dnia można widzieć od czasu do czasu w oknach sklepów amerykańskich olbrzymie plakaty, zapowiadające:

„Tylko jeszcze dwa dni! 10-centówa wysprzedaż!"

—oxo—

Sport.

KOMUNIKATY.

Metal-Hasmonea. Powyższe zawody odbędą się w sobotę dnia 1 bm. o godz. 3.15 popoł. na boisku Ż K. S. Hasmonea przy rogatce Łyczakowskiej. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach.

Sparta-Hasmonea. Mecz powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 3.15 również na boisku Ż. K. S. Hasmonei przy rogatce Łyczakowskiej.

PIŁKA NOŻNA.

Z Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. Na walnem zebraniu P. Z. P. N., które odbyło się w ub. sobotę i niedzielę w Krakowie, reprezentowane były wszystkie związki okręgowe w liczbie dziewięć. Na zebraniu tem zapadła uchwała co do przeniesienia siedziby Związku do Warszawy począwszy od r. 1926. Z uwagi, że przedstawiciele okręgu krakowskiego — po uchwaleniu wniosku o przeniesieniu — odmówili wzięcia udziału w zarządzie wybrać się mającym na rok 1925, nie doszło do skutku przeprowadzenie wyboru władz, a ustępujący zarząd uproszono, by pełnił swe funkcje do 5. kwietnia br., w którym to czasie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w Warszawie i prawdopodobnie wybór nowego zarządu. Z innych uchwał podnieść należy przeprowadzenie gruntownej reorganizacji kolegjum sędziów, wprowadzenie legitymacji z fotografjami dla graczy, rozgrywki o puhar P. Z. P. N., zbiórkę funduszów na przyszłą ekspedycję olimpijską (1928), tudzież zmiany regulaminów. Ustalono ponadto terminy spotkań międzynarodowych: 1 maja br. z Turcją w Konstantynopolu, 10 maja ze Szwecją w Warszawie, 5 lipca br. z Węgrami w Krakowie.

Uruguaj w Marsylji. W ubiegłym tygodniu wylądowali Urugwajczycy p. n. National Klub z Montevideo w Marsylji. Różne pogłoski stały się faktem. Pierwsze mecze rozegrane będą we Francji, dalsze w innych państwach kontynentu.

HOKEY NA LODZIE.

Szwedzkie mistrzostwo. W ostatniej grze finałowej o tytuł mistrza walczyły w sztokholmskim stadionie w obecności 10.000 widzów prowincjonalna drużyna „Bästaraas Sport Klubben" ze stołeczną „Idrotts Kl. Göta". Zwycięstwo przypadło stolicy nad prowincją w stosunku 7:5 (4:1), mimo, że klub prowincjonalny dzierżył od 2 lat tytuł mistrza. Jest to pierwsze zwycięstwo stolicy nad prowincjonalnymi klubami od lat 11.

—oxo—

Zapiski.

Przewodnik księgarski 1925. Wspólny katalog nakładców polskich pod redakcją dr. Jana Nuszkowskiego. Administracja i Redakcja: Warszawa, Okólnik 9. Kolumn 756.

Nowa ta publikacja, nieznana dotąd polskiemu księgarstwu, a rozpowszechniona w tym typie za granicą, poruszy niewątpliwie ruch sortymentowy, tak bardzo u nas zaniedbany. Przewodnik zawiera blisko 10.000 tytułów dzieł, zgłoszonych przez wydawców, które nie są jeszcze wyczerpane. Materjał, rozbity na działy realne (26), ale spojony i opatrzony dokładnym a przejrzystym indeksem, daje możność orjentacji szukającemu danych szczegółowych, jak też ogólnych informacyj. Na materjale Przewodnika oparte księgarstwo nasze, będzie w możności zdobycia z powrotem tego czytelnictwa, jakie widzieliśmy przed wojną. Za dostarczenie tego podręcznika należy się wdzięczność wydawcy, redaktorowi, zwłaszcza, że forma zewnętrzna nic nie pozostawia do życzenia, a co do treści poza szczegółami wady nie zależą od redakcji, gdyż winę np. niekompletności ponoszą wydawcy, o ile się na czas nie zgłosili. Przewidziane są uzupełnienia i kontynuacje w dodatkach, które naprawią, miejmy nadzieję, i te usterki. —Z—i.

„Skamander". Ukazał się zeszyt lutowy (38) „Skamandra". Zawiera studjum J. Wittlina „Inwentarz kultury narodowej", artykuł W. Wandurskiego „Muzyka a poezja", fragmenty powieści J. Tuwima „Skrzydlaty złoczyńca", cykl poetycki M. Brauna „Rzemiosła", wiersze J. Tuwima, Wł. Broniewskiego, J. Lieberta, K. Wierzyńskiego, J. Iwaszkiewicza, K. Husarskiego, St. Balińskiego, J. Tuwim i in.

NOWE KSIĄŻKI.

Jan St. Bystroń: Historja w pieśni ludu polskiego. Nakładem Gebethnera i Wolffa, 1925 r. W interesującem tem dziełku zebrał autor odszukane mozolnie pieśni ludowe, opiewające ważne zdarzenia historyczne i opatrzył je ogólnym wstępem, omawiającym powstawanie tego rodzaju pieśni, oraz komentarzami o początku i sposobie odnalezienia każdej z nich. Najdawniejsze są pieśni o napadach tatarskich; dalej zebrał p. Bystroń teksty śpiewów o inwazji szwedzkiej, o upadku Kamieńca Podolskiego, odsieczy wiedeńskiej, o Kościuszce, Napoleonie, księciu Józefie, o rzezi w r. 1846, powstaniu styczniowem i t. d. Dziwne tylko, że autor nie zanotował żadnej pieśni o Legjonach Piłsudskiego, mimo, że wspomina o pieśniach żołnierskich i zamieścił także z czasów służby austrjackiej z r. 1866 i pruskiej (1870). Nagół, jak przyznaje autor, pieśni historycznych ludowych mamy w Polsce niewiele, ponieważ warstwy ludowe nie miały samodzielnego udziału w historji. M. H.

Alfred Lauterbach: „Warszawa". Nakładem Instytutu wydawn. Bibljoteka Polska, 1925. Miłośnicy piękna architektonicznego naszych miast ucieszą się niezawodnie prześlicznem i starannem wydaniem obszernej monografji Alfreda Lauterbacha o Warszawie. Dzieło, utrzymane w tonie wyłącznie naukowym, zawiera opisy wszystkich godnych uwagi zabytków warszawskich, ujęte w ramy historji Warszawy, a ilustrowane znaczną liczbą bardzo pięknych rycin. Wytworna okładka z podobizną kolumny Zygmunta pociąga oczy i zachęca do kupna tej cennej książki. (m)

Irena Mrozowicka. Za klasztorną furtą. Powieść dla młodych panienek. Lwów, 1925, nakładem Tow. wydawn. „Ateneum". Bywają talenty, jakby powołane do tego, by pisać dla młodzieży. Nie należy rozumieć tego w ten sposób, by autorzy książek przeznaczonych dla młodocianych czytelników nie umieli tworzyć dzieł innego charakteru, by musieli być naiwni, albo wyposażeni tylko w ciasny krąg pojęć i wyobrażeń. Przeciwnie, książka dla młodzieży musi być pisana z polotem, żywością, sercem i poezją, nie wolno jej być nudną, ale oprócz tego wszystkiego powinna zawierać myśl głębszą, tendencję szlachetną i opierać się na silnych podstawach moralnych. Te właśnie zalety posiada najnowsza powieść Ireny Mrozowickiej, autorki posiadającej w literaturze dla młodzieży dobrze zapisane imię. „Za klasztorną furtą" — to opowiadanie z życia dorastających dziewcząt, wychowywanych w klasztorze; głównym motywem opowieści jest przemiana wewnętrzna kapryśnej, przywykłej do zbytku jedynaczki pod wpływem nagłej straty majątku. Dobra konstrukcja akcji, świeży, miły styl, trafne przeciwstawienie charakterów i usposobień, oraz umiejętnie zarysowane konflikty psychologiczne pozwalają wróżyć, że nowa książka będzie sympatycznie przyjęta nietylko przez matki i wychowawczyni, ale i przez młodziutkie czytelniczki. M. H.

—oxo—

PIERRE MILLE.

Legjonista Graaf.

(Tłumaczył M. K.).

— No, no, mój chłopcze — mówił pan Justus Klatschmann, uśmiechając się przyjaźnie — bądź, co bądź — do legji wstępuje się, gdy się coś zbroiło? A może dał się pan nabrać ajentom?

Pan Klatschmann był dziennikarzem z Frankfurtu, Niemcem. Obok niego siedziała na krześle, zbitem prowizorycznie ze starej paki, pani Klatschmann, słuchając z całą uwagą jego słów. Mimowoli życzyła sobie, patrząc na siedzącego naprzeciw niej żołnierza, by okazało się, że ten chłopak był rzeczywiście nieszczęśliwy, że przechodził smutne koleje życia. Wiedziona instynktem kobiecej litości, chciała uważać go za ofiarę ludzkiej perfidji. Miała postać przysadkowatą, ostry nos, obfite, wspaniałe blond włosy i niebieskie oczy. Mimo chłodnego wietrzyku, który wpadał przez rozpadlinę, wybitą nurtami rzeki w poszarpanem paśmie gór Jun—Nan, pociła się pani Klatschmann bez miary.

Pan Klatschmann zamówił nową butelkę piwa eksportowego, którą przyniósł Chińczyk Ah—Sung, suwając się powoli w swych pilśniowych pantoflach.

Legjonista Graaf wypróżnił zwolna drugą szklaneczkę absyntu. Dolatywał ich zapach żywiczny, a zarazem kwaskawy, charakterystyczny dla sklepów z delikatesami wszelkiego rodzaju.

Można tu było swobodnie gawędzić, gdyż oficerowie z posterunku Fo - Hon byli teraz w klubie. U Chińczyka bywali zresztą tylko żołnierze i podoficerowie, a na nich było jeszcze za wcześnie. Kącik był zaciszny, zachęcający do pogawędki. Graaf mógł swobodnie mówić, a to, że rozmowa toczyła się w języku ojczystym, zachęcało do poufnych zwierzeń.

— Ajenci? — odparł. — Nie wiedziałem, że legja ma takich! Do służby wstąpiłem w Paryżu.

— W Paryżu? — zdziwił się Klatschmann.

— Tak. W Paryżu. Byłem tam już trzy lata. Pracowałem przy ulicy d'Enghien. Urodziłem się koło Hamburga, a służbę wojskową odbyłem w Alzacji. Często stykałem się z Alzatczykami i Niemcami bądź to jadącymi do Francji, bądź też wracającymi stamtąd. A wszyscy wzdychali ciągle: ach, Paryż! Ach Francja! Jakie tam życie, jakie jedzenie! Co za swoboda, nikt nie siedzi na karku, nikt nie dokucza!

Gdy tylko skończyłem służbę, pojechałem tam. Zrazu pracowałem w warsztatach kolejowych koło Troyes, potem przybyłem do Paryża. Znalazłem dobre miejsce w składzie szkła i porcelany pana Sturma, z pochodzenia Alzatczyka. Cóż to był za patrjota! Co roku szedł z pochodem na plac „de la Concorde“ pod pomnik Strassburga. Niemców nie lubił. Gdy zgłosiłem się do niego, skrzywił się z lekka, oglądnął dobre świadectwa z poprzednich zajęć i rzekł:

— Nie macie ze sobą rodziców? Nie przyjechaliście z ojcem, matką lub jakim młodszym braciszkiem?

— Nie! — odpowiedziałem.

— Nie jesteście może żonaci, nie macie czasem jakiejś małej przyjaciółki, — he?

Roześmiałem się. W owym czasie nie mogłem sobie na coś takiego pozwolić.

— No, to nieźle. To nieźle — powtórzył mrugając przy tem zagadkowo okiem — to dobrze. Będziecie pakować przesyłki i będziecie sypiać w sklepie, aby go pilnować.

Był to bardzo dobry patron. Zresztą we Francji jest wogóle dużo dobrych patronów. Są uprzejmi, mówią, jak do równego sobie. Początkowo ilekroć p. Sturm do mnie mówił, stawałem na baczność — bawiło go to.

Francuzi są przy pracy dość wymagający. Pracują nerwowo, wyglądają tak, jakby się wiecznie spieszyli, ciągle przychodzą im do głowy nowe pomysły. Lecz poza tem nie wymagają dla siebie jakichś specjalnych oznak uszanowania, tego u nich niema. Z początku trochę to mię nawet żenowało; trudno pamiętać ciągle o swym stosunku zależności do kogoś drugiego, gdy nie tytułuje się go stosownie do jego pozycji. Potem jednak spodobało mi się to, zasmakowałem w tem. Dużo jest takich drobnostek w zwyczajach tego kraju, które sprawiają, że czuje się tam lepiej niż u siebie w domu.

Ale nie przestałem być dobrym Niemcem! Nie!

Chodziłem początkowo do szynków, gdzie były gazety niemieckie — to tak miło wiedzieć, co się dzieje w kraju. Ale były tam także i gazety francuskie, które przynosiły nowiny z „Vaterlandu“ o 24 godzin wcześniej i zawierały poza tem mnóstwo interesujących i zabawnych rzeczy. Czyta się je prędko, są pisane jasno, lekko, z dowcipem. Zresztą knajpy te pełne były Francuzów; lubią oni pić niemieckie piwo, nic w tem zresztą dziwnego, skoro Niemcy lubią znów francuskie wino...

(Dok. nast.)

—oxo—

Czas odnowić przedpłatę!

OD WYDAWNICTWA
DO SZAN. P. T. PRENUMERATORÓW
„KURJERA LWOWSKIEGO“

Staraniem naszem ciągłem jest zdobywanie dla naszych P. T. Prenumeratorów coraz większych udogodnień i ułatwień. Dzięki znacznym ofiarom ze strony naszego wydawnictwa udała nam się taka kalkulacja, że jesteśmy w możności dostarczać Prenumeratorom „KURJERA LWOWSKIEGO“ po cenie wyjątkowej najwytworniejszy tygodnik ilustrowany „ILUSTRACJĘ“, a to w ten sposób, że różnicę opłacamy z funduszów własnych. Nie wątpimy, że Szan. nasi Prenumeratorowie ocenią te zabiegi i ofiary z naszej strony, mające wyłącznie na celu największe udogodnienia dla nich.

Prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO“ wraz z „ILUSTRACJĄ“ wynosi miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 5 zł., kwartalnie 14 zł.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.